Łódź, 17/X 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 231.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. św. Wiktora M.
Czw. św. Łukasza Ew
Piąt. św. Piotra z Al.
Sob. św. Ireny
Niedz. św Jana Kant.
Pon. św. Kordulii P.
Wt. św. Seweryna B.

Wschód sł.: godz. 6 m. 29
Zachód sł.: godz. 5 m. 01
Dług. dnia godz. 10 m. 32

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8 k.	—	
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	ko.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 17 października 1906 roku.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Fatka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

O znieważenie sądowników rosyjskich w Królestwie Polskiem.

—:—

Doniosłą wielce dla naszego społeczeństwa i charakterystyczną, tak ze względu na genezę jak i na rozwiązanie, sprawę rozpoznał na kadencyi wyjazdowej sąd okręgowy grodzieński.

W grudniu r. z., w kilka dni po zniesieniu stanu wojennego, w „Kuryerze Porannym“ ukazał się artykuł pióra p. Tadeusza Strzembosza, adwokata przysięgłego, p. t. „A wy milczycie!“

W artykule tym autor, zwracając się do sądowników rosyan, zajmujących posady w Królestwie Polskiem, wyrażał zdziwienie, że oni, przedstawiciele sprawiedliwości, milczą zupełnie, podczas, gdy lepsza część narodu rosyjskiego, ożywiona nowemi powiewami wolności, gorąco wola wraz z polakami o unarodowienie sądownictwa w Królestwie Polskiem, — podczas gdy sami oni wiedzą, że, nie znając miejscowego języka, praw i zwyczajów, nie rozumieją nieraz zeznań świadków i nawzajem nie są przez świadków rozumiani, gdy pytania im zadają; autor przytaczał wypadki, kiedy sędziowie nie pozwalali stronom mówić po polsku w sądzie, twierdząc, że „sąd jest rosyjski, więc i mówić w nim należy po rosyjsku“ — dzielono więc, według wyrażenia autora, sprawiedliwość na polską i rosyjską. W końcu autor wyrażał nadzieję, że względy materyalnej, finansowej natury, nie powstrzymają chyba sędziów rosyan do przeniesienia się do Cesarstwa i pozostawienia tutejszych posad dla polaków.

Na drugi dzień w tymże „Kuryerze Porannym“ adwokat przys. Szyf, jakby w odpowiedzi p. Strzemboszowi, ogłosił artykuł p. t. «Wy sami nie pójdziecie», gdzie wyraził przeświadczenie, iż sądownicy miejscowi właśnie ze względów materyalnych sami dobrowolnie nie ustąpią z zajmowanych tutaj urzędów, bo wiedzą, że tam, w młodej, odnowionej Rosyi, społeczeństwo nie powierzy posad sądowych ludziom, którzy tutaj z nieslychanie nielicznemi wyjątkami, zajmowali się nie wymiarem sprawiedliwości, lecz zadaniami rusyfikacyjnemi.

Urząd prokuratorski tutejszy, upatrując w powyższych artykułach wiadomości kłamliwe, zamieszczone w celu wzbudzenia w ludności uczuć nienawiści do sądowników miejscowych, wytoczył o to proces obu autorom artykułów, pp. Strzemboszowi i Szyfowi, oraz redaktorowi „Kuryera Porannego“ p. Fryzemu.

Senat uznał za niestosowne powierzenie rozpoznania tej sprawy tutejszym sądownikom, jako dotkniętym osobiście,—przekazał ją sądowi Okręgowemu grodzieńskiemu, który rozpatrywał ją przy drzwiach otwartych pod przewodnictwem prezesa sądu grodzieńskiego, p. Stiepanowa, bez udziału przysięgłych.

Publiczność wpuszczana za biletami, zapełniła szczelnie salę.

Z oskarżonych nie stawił się p. Fryze; na ławie obrończej zasiedli: adw. przys. Peplowski, jako rzecznik p. Strzembosza, Papieski—Fryzego i b. poseł Chrystowski—Szyfa. Przy trybunie prokuratora zjawił się p. Kałaszyński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do zbadania wezwanych, na żądanie obrony, świadków; byli nimi: adwokaci Benzef, Józef Brzeziński, Korenfeld, Kijeński, Chrzanowski, Białaszewicz, Śliwowski, Lewinson i Wysocki, oraz inżynier Piotr Drzewiecki.

Świadkowie ci, badani pod przysięgą, składają wyczerpujące zeznania, charakteryzujące istniejące u nas stosunki sądowe w sposób, obalający wszelkie wątpliwości co do tego, czy artykuły pp. Strzembosza i Szyfa zgodnie z prawdą stosunki te odtworzyły. Świadkowie opowiadają ze szczegółami niektóre fakty z własnej praktyki, które jaskrawo wykazują nieznajomość polskich praw i zwyczajów u sędziów rosyan w Królestwie; przytaczają naprzykład epizod z praktyki Izby sądowej, która, rozpatrując złożony w sprawie kwit jakiegoś Wojciecha, który podpisał się imieniem Wojtek, zaznaczyła w motywach, że „Wojtek“ oznacza zdrobniale „wójt“, lecz nie wiadomo jakiej gminy i powiatu... Opowieść o tym epizodzie sala przyjęła wybuchem śmiechu.

Cytowano również przykłady nienawistnego traktowania przez sędziów języka polskiego; przypominano smutnej pamięci proces profesora uniwersytetu warszawskiego Zienca (protegowanego Apuchtina), który przez sąd okręgowy uznany został za winnego usiłowania gwałtu na osobie chorej dziewczyny w szpitalu i na roty aresztanckie skazany, — lecz wkrótce przez Izbę uniewinniony. Prokurator nie protestował, wobec czego wyrok, tyczący kary osobistej, uprawomocnił się, —następnie, skutkiem skargi kasacyjnej powoda cywilnego, senat ów wyrok uniewinniający obalił, przeto uprawomocnienie względem kary osobistej już zasłoniło Zienca od odpowiedzialności innej, niż majątkowa.

Szereg zeznań w podobnym duchu, z powagą i dokładnością składanych, wielkie na zebranych uczynił wrażenie.

To też i prokurator w swem krótkiem, amiarkowaniem i taktem nacechowanem przemówieniu, zaznaczył, iż zrzeka się oskarżenia co do p. Strzembosza, gdyż w artykule jego nic występnego i prawu przeciwnego nie znajduje; co do p. Szyfa zaś i Fryzego p. Kałaszyński popierał oskarżenie z 1040 i 1042 art. kod. karnego, uznając, że artykuł „Sami nie pójdziecie“ złośliwie i niesłusznie zarzuca sądownikom kierowanie się tylko materyalnemi względami.

Tu zabrał głos Adolf Peplowski. Przytaczamy wspaniałą jego mowę w streszczeniu:

„Pan prokurator zrzekł się oskarżenia, przeciw p. Strzemboszowi, poczytuję jednak sobie za obowiązek przekonać sąd, że słusznie pisał oskarżony, iż sądowników rosyjskich w Królestwie cechuje brak znajomości prawa, zwyczajów i języka polskiego. Stwierdził to szereg świadków, a nie sposób powiedzieć, że przytoczone przez nich fakty stanowią tylko sporadyczne omyłki sądowe. Omyłki są do przebaczenia, jeżeli jest morze dobrego, a w niem tylko kilka kropli złego, ale co powiedzieć, gdy przed nami całe morze złego, a dobrego tylko kropelki małe!

To, co napisał Strzembosz, leżało oddawna na sercu wszystkim, to odczuwało całe społeczeństwo, które wyrosło w tych smutnych dla siebie warunkach. Czy podobna, ażeby prace nasze, tak bogate i tak liczne, zapoczątkowane jeszcze w 1348 roku z zasadą jawności sądów i obroną, oparte na statucie wiślickim, na „Volumina legum,» związane z zasadami prawa rzymskiego, a znów od 1815 roku z kodeksem Napoleona, z postanowieniami sejmu polskiego, potem z postanowieniami księcia namiestnika, z wydoskonaloną ustawą hipoteczną, z 72 tomami «Dziennika praw», czyż podobna, ażeby te wszystkie prawa poznać mógł odrazu przybywający od nas ze środkowych gubernii sędzia rosyanin, który zna tylko swoje prawa rosyjskie, całkiem odmienne. Czy podobna, ażeby się z temi prawami mógł zaznajomić w tym

czasie, kiedy już przystępuje w kraju naszym do wymiaru sprawiedliwości właśnie na podstawie tychże praw miejscowych?

Zeznali świadkowie, że wraz ze studentami uczęszczali do uniwersytetu warszawskiego na wykłady prawa cywilnego: prezes III-go departamentu cywilnego Izby sądowej (p. Swieczyńskij) i podprokurator izby Rymskij-Korsakow. Bardzo to chwalebnie, że ci panowie chcieli się uczyć, ale czy nie zapóźno? Inni byli sędziowie polacy przed zaprowadzeniem reformy sądowej u nas w 1876 r. Wówczas, gdyby kto z nich nie poczuwał się do należytej znajomości prawa, sam by dobrowolnie urząd opuścił. A dziś, jak stwierdza statystyka urzędowa, w Królestwie Polskiem na 590 sądowników jest tylko 24 polaków, tj. zaledwie 4 proc., a takich rosyan, którzy skończyli uniwersytet warszawski—jest zaledwie stu...

W artykule Strzembosza jest jeszcze mowa, że gdy adwokaci warszawscy otrzymali zaproszenie do udziału wraz z sądownikami rosyanami w obchodzie jubileuszu zaprowadzenia w Królestwie Polskiem reformy sądowej z 1873 roku, uważali to dla siebie za obrazę, gdyż był to jubileusz wyrugowania od nas dawnych sądów polskich. Była w tem zaproszeniu jakoby chęć znęcania się nad nami.

Bo przecież czyżbyście panowie sędziowie zaprosili francuzów na obchód swej rocznicy wybawienia Rosyi od najścia Gallów, a z nim dwunastu języków; wyglądałoby to tak, jakby was zapraszali japończycy na obchód rocznicy bitwy pod Cuszimą. A jednak nas na ów jubileusz śmiano zapraszać. Bo my jesteśmy zwyciężeni, bo „vae victis", biada zwyciężonym!“ Ale pamiętajcie, że losy historyi, to losy narodów. I Rzym był wielki i państwo mahometańskie było wielkie. I wielką to jest prawdą, co powiedziano w dziejach: „Los zmienny jest, a Bóg czyni cuda.“

A wreszcie, czyż można czynić zarzut Strzemboszowi, że wystąpił w obronie polskiego, ojczystego języka, gdy ten język, pomimo tak wielkiej kultury, pomimo naszej literatury świetnej, tak wciąż jest ujarzmiany i prześladowany. Ale jakiekolwiek stawać będą tamy dla fali kultury polskiej, rzeka ta płynąć będzie, choćby się miała nawet prawo żalić; i zawsze płynąc będzie, im większe jej będą stawiali przeszkody, tem bardziej pogłębiać będzie swe łożysko, aż wszelkie zapory skruszy!

W konkluzyi mówca wnosił o zupełne uniewinnienie p. Strzembosza.

Mecenas Chrystowski, w obronie p. Szyfa zaznaczył, że klient jego nie przytaczał żadnych kłamliwych faktów, wypowiedział tylko swoje poglądy na przypuszczalne zachowanie się sądowników w obecnej przełomowej chwili; nie patrzył on tak optymistycznie na nich, jak idealista Strzembosz, i ze sceptyzmem, gorzkim może, odpowiedział swemu koledze.

Obrońca p. Fryzego, adw. przys. Papieski, niezależnie od wykazania formalnych powodów, dla których klient jego karanym w danym wypadku być nie może, stwierdził, że poglądy obu adwokatów-publicystów były poglądami całego społeczeństwa polskiego, tłumionemi długo przez powijaki cenzury, i otwarcie wypowiedzianemi, gdy skończyło się panowanie «czerwonego ołówka».

Gdy zapytano się wreszcie oskarżonych, czy mają jeszcze co do powiedzenia na swoją obronę, p. Strzembosz w gorącem, z siłą wypowiedzianem przemówieniu opisał te ciężkie, przygnębiające wrażenie, jakich doznaje prawnik polak przy stykaniu się z sądami miejscowemi; przytoczył przykłady, kiedy sędziowie polacy, sekretarz polak i obrońcy polacy badali świadków polaków po rosyjsku, za pomocą tłumacza rosyanina...; wskazywał na krzyczące różnice w karyerze sądowej między rosyanami i polakami w sądach warszawskich, gdzie niejeden siwowłosy weteran na służbie sprawiedliwości jest podwładnym młodzieńca rosyanina, który, przychodząc na świat, zastał już swego obecnego podwładnego na urzędzie sądowym...

Silne również wrażenie sprawiło końcowe przemówienie p. Szyfa. Opowiadał on o widzianem jeszcze przez siebie ostatniem posiedzeniu starych sędziów polskich, którzy, wobec reformy sądonej w roku 1876, opuścili ze łzami w oczach swe stanowiska, oddając je młodym sędziom rosyanom, przybyłym tu z Cesarstwa bez odpowiedniego przygotowania i wiedzy. Przemówienie swe zakończył p. Szyf temi słowy:

„P. prokurator powinien był tutaj wezwać wszystkich tych sędziów śledczych, sędziów pokoju, okręgowych prokuratorów i prezesów. A wtedy jabym zapytał jednego prezesa, czy przyznaje, że chwalił się tem, iż ani słówka nie rozumie po polsku, choć jest od 28 lat prezesem, tu u nas. Jabym go zapytał, czy ja kłamię. I wtedy jabym zapytał innego też prezesa, czy przed kilku tygodniami nie krzyczał: «Po jakiemu pan mówisz? Tu nie rozumie się po polsku». Niechby powiedział mi w oczy, czy ja kłamię. Ale p. prokurator nie sprowadził tych pp. dygnitarzy, a ja ich sprowadzić nie mam mocy, bo oni nas traktują jak niewolników swoich. Więc powiem im wraz z Dantem poetą: „Jeżeli mamy byc niewolnikami, to będziemy takimi niewolnikami, którzy nie przestaną szemrać, przenigdy!“

Wybuch oklasków odpowiedział z sali na ostatnie słowa p. Szyfa.

Po godzinnej blisko naradzie, sąd w komplecie, złożonym z pp.: Stiepanowa, Stefanowskiego i Nienaczajewa, ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich trzech podsądnych i grzmiącym znów oklaskiem powitany. Nie potrzebujemy dodawać, że obecni na sprawie przedstawiciele inteligencyi polskiej, a może i nietylko polskiej, wychodzili z sali sądowej pod radosnem, pokrzepiającem wrażeniem.

ZACIĄGAJCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

KRONIKA.

W sprawie powinności kwaterunkowej. Jak już wiadomo, do Petersburga udawała się przed kilkunastu dniami delegacya obywateli m. Łodzi, celem poparcia starań o przeniesienie opłaty za kwaterunek wojskowy z kategoryi VI do I.

Delegacya składała się z prezydenta miasta p. Władysława Pieńkowskiego, obywateli p. W. Kamińskiego, p. T. Friedricha, p. J. Pełki, oraz adw. przys. p. K. Kozłowskiego.

Potrzeba delegacyi była spowodowana głównie tem, że Izba obrachunkowa warszawska, która już w kwietniu r. b. wydała opinię nieprzychylną w tej sprawie, i do której na skutek starań Koła właścicieli nieruchomości Kontrola państwowa sprawę powtórnie do opinii skierowała, pomimo starań i wyjaśnień, po raz drugi nieprzychylnie o sprawie zaopiniowała.

Delegacya zabrała ze sobą sporo materyałów wyjaśniających i pod tym względem misya miała powodzenie zupełne. Kontrola państwowa na skutek otrzymanych od delegacyi wyjaśnień, sprawę zdecydowała wbrew opinii warszawskiej Izby obrachunkowej zupełnie pomyślnie i o zgodzie swojej na podwyższenie opłat za kwaterunek urzędownie zakomunikowała ministeryum wojny jeszcze podczas bytności delegacyi w Petersburgu. Oprócz tego delegacya była u ministra finansów i w ministeryum wojny.

Ponieważ ministeryum skarbu i ministeryum spraw wewnętrznych już poprzednio na skutek starań Koła obywateli przez delegowanego w tym celu adwokata Kozłowskiego przychyliły się do podania obywateli m. Łodzi, a ministeryum wojny, jak to delegacyi wyraźnie oświadczono, popiera tę sprawę gorąco.

Prócz tego delegacya w całym komplecie lub też poszczególni jej członkowie traktowali w tej sprawie z wice-ministrem finansów, p. Pokrowskim, dyrektorem departamentu skarbu państwa, p. Weberem i generał-kwatermistrzem p. Strzyńskim i wszędzie spotkali się z opinią, iż sprawa przyjmie jaknajlepszy obrót i załatwiona będzie na korzyść obywateli łódzkich.

Zdawałoby się zatem, że sprawa ta powinna być ostatecznie pomyślnie zdecydowana. Okazały się jednakże jeszcze pewne trudności formalne i techniczne w przeprowadzeniu decyzyi, a oprócz tego nie zdecydowano jeszcze, z jakiego źródła ma być pokryta różnica wydatków. Ministeryum skarbu utrzymuje, że z budżetu wydatków ministeryum wojny, ostatnie zaś twierdzi, że nie ma środków na pokrycie tego nowego wydatku i że ministeryum skarbu winno wyasygnować potrzebne sumy dodatkowe z funduszów skarbu państwowego. W tych kwestyach obecnie prowadzi się korespondencya między ministeryum.

Ponieważ jednak Koło obywateli m. Łodzi nie ustanie w staraniach swoich w tej sprawie, należy mieć nadzieję, że w niedalekiej już przyszłości sprawa ostatecznie pomyślnie załatwiona zostanie i w ten sposób zmniejszy się ciężar, który dotkliwie dotąd obywateli m. Łodzi przygniata.

Nadmienić należy, że ogólne wydatki kwaterunkowe wynoszą dotychczas 350,000 rb. rocznie; z sumy tej skarb zwraca tylko 102,000 rb. rocznie, stosownie do teraźniejszych przepisów. Gdy zaś Łódź przeniesiona będzie z drugiej do pierwszej kategoryi, wówczas skarb będzie płacić po rb. 217,000 rocznie.

„Kropla Mleka“ od 1 czerwca do 1 października 1906 roku rozdała bezpłatnie 92,709 butelek doskonałego pasteryzowanego mleka chorym niemowlętom, a mianowicie:

w czerwcu	21,956	butelek
w lipcu	28,101	„
w sierpniu	26,560	„
we wrześniu	16,092	„
razem	92,709	butelek

Mleko było wydawane w trzech miejscach: w głównej instytucyi przy ul. Dzielnej, w ochronie fabryki Geyera i w szpitalu fabryki Scheiblera.

Powyższe cyfry mówią same za siebie i najlepiej ilustrują działalność łódzkiej «Kropli Mleka».

Prócz tego, czynnem było stale ambulatoryum «Kropli», w którem stałym lekarzem jest dr. T. Mogilnicki i które w krótce poda oddzielnie wyniki swojej działalności. Mleko dla niemowląt przyrządzane jest według przepisu dr. St. Serkowskiego. Całą instytucyą kierują panie-opiekunki z p. rejentową Grabowską i panną Haertig na czele.

Walka ze szkarlatyną. Sprawie panującej w mieście epidemii szkarlatyny, Towarzystwo lekarskie poświęciło część ostatniego posiedzenia zwyczajnego. Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, obecni doszli do następujących wniosków:

1) Pozostawienie w obecnej chwili kamery dezynfekcyjnej bez fachowego kierunku, jest krzyczącym brakiem.

2) Przy zawiadamianiu o chorobach zakaźnych w lokalach użyteczności publicznej, jak pralnie, sklepy spożywcze, piekarnie, mleczarnie, zakłady krawieckie i t. p., należy na kartkach uczynić odpowiednią wzmiankę, aby lekarze sanitarni mogli na te miejsca zwracać szczególną uwagę.

3) Zmarli na szkarlatynę winni być chowani w ciągu 24 godzin, co jakkolwiek już postanowione, dotychczas nie bywa obowiązkowo wykonane.

4) Dom izolacyjny winien być natychmiast otwarty, co również było postanowione, lecz dotychczas nie wykonane.

5) W szpitalach, gdzie dotychczas niema segregacyi chorych ambulatoryjnych, należy ją wedle możności i sił wprowadzić; przy szpitalu szkarlatynowym należy otworzyć ambulatoryum wyłącznie dla dzieci, chorych na szkarlatynę.

6) Lekarze sanitarni winni w krótkim czasie (w ciągu dni 3 od daty postanowionej przez komisyę sanitarną) zbadać, jaki wpływ ma epidemia na frekwencyę szkół elementarnych i w razie uwidocznienia się takowego wpływu zamknąć odnośne szkoły.

7) Tramwaje miejskie winny być możliwie często (co wieczór) skrupulatnie czyszczone.

W sprawie ścieków fabrycznych. Na skutek polecenia gubernatora piotrkowskiego, komisya, złożona z naczelnika powiatu łódzkiego, Michniewicza, jego pomocnika do spraw administracyjnych Raszyńskiego, pomocnika powiatu łęczyckiego do spraw administracyjnych p. Miedwiediewa, lekarzy powiatowych Wieliczki i Nawrockiego, oraz inżynierów budowniczych łęczyckiego i łódzkiego powiatów p. Lémene i Przanowskiego dokonała przed kilku dniami oględzin wody w rzece Bzurze w kierunku od Zgierza do Łęczycy, w celu wyjaśnienia przyczyn zanieczyszczenia wspomnianej rzeki. Badania komisyi wykazały, że woda w rzece Bzurze pod Zgierzem, w miejscu, gdzie gromadzą się wody ściekowe, wypływające ze wszystkich fabryk i zakładów, znajdujących się w Zgierzu, jest szaro-niebieskiego koloru z odcieniem fioletowym i mętna. W dole, gdzie Bzura biegnie do wsi Kobiałka, na granicy powiatów łęczyckiego i łódzkiego, woda tej rzeki

jest trochę jaśniejsza i przedstawia kolor szaroczerwonawy. Następnie niżej w kierunku do osady Skrzypiówka, w pobliżu Ozorkowa, woda znajduje się w takim stanie, jak i w Kobialce. Niżej miasta Ozorkowa, gdzie istnieje 6 farbiarni, ścieki których woda spływa do rzeki Bzury, jest z odcieniem czerwonawym i wreszcie, na terytoryum miasta Łęczycy odznacza się temiż własnościami fizycznemi, t. j. czerwonawa.

Na zasadzie ujawnionych podczas oględzin wody rzeki Bzury danych, komisya przyszła do wniosku, że zanieczyszczanie wody w tej rzece, na całej przestrzeni od Zgierza do Łęczycy i niżej w kierunku jej biegu, pochodzi głównie od ścieków fabrycznych 16-tu fabryk zgierskich, lecz niezależnie od tego woda rzeczna z biegiem na przestrzeni 27-iu wiorst do pewnego stopnia klaruje się drogą osadzania i naturalizacyi, lecz w Ozorkowie na nowo zasila się ściekami 6-iu farbiarni ozorkowskich, jak również płynnemi odpadkami zakładu cukrowni w Leśmierzu, a pod miastem Łęczycą woda ta okazuje się zanieczyszczoną i niezdatną do użytku wewnętrznego, szkodliwą dla zdrowia.

Biorąc pod uwagę dość znaczny rozwój przemysłu farbiarskiego i apretury w Zgierzu i Ozorkowie, należy się spodziewać, że zanieczyszczenie wody w rzece Bzurze, skutkiem nagromadzenia osadów w korycie rzeki i koncentracyi ścieków fabrycznych, ciągle będzie rozszerzać się dalej w dole biegu rzeki, szkodliwie oddziaływając na zdrowie mieszkańców.

Wody rzeki Bzury z różnych punktów wzięte oddano do rozbioru chemicznego do rządu gubernialnego piotrkowskiego.

Jest to sprawa niezmiernie doniosłego znaczenia dla całych okolic od Zgierza do Łęczycy, a wyjątkowo dla Łęczycy, nie posiadającej studni. Mieszkańcy tego miasta pozbawieni są zdrowej wody.

Spodziewać się należy, że władze przedsięborą wszelkie środki, w celu usunięcia przyczyn zanieczyszczenia rzeki Bzury, czyli, że zmuszą fabrykantów zgierskich i ozorkowskich i cukrownię Leśmierz do urządzenia odpowiednich basenów osadowych i filtrów, doprowadzając wodę ściekową do tego stopnia czystości, ażeby bez szkody dla zdrowia mieszkańców mogła być wpuszczaną do rzeki Bzury.

Ze straży ogniowej ochotniczej. Ze sprawozdania za rok 1905 dowiadujemy się, że dnia 1 stycznia 1906 roku straż ogniowa ochotnicza łódzka w siedmiu oddziałach liczyła 595 strażaków, mianowicie w pierwszych czterech oddziałach 280 strażaków, w fabryce Scheiblera (V oddział) 196 strażaków, w fabryce I. K. Poznańskiego (VI oddział) 72 strażaków i w fabryce Ernesta Leonhardta (VII oddział) 47 strażaków.

Przy pierwszym oddziale znajduje się stała komenda, złożona z 12 toporników, 5 woźniców oraz 10 koni; w drugim oddziale—12 toporników, 6 woźniców oraz 13 koni.

Alarmowano pierwsze cztery oddziały w ciągu roku 148 razy, w tej liczbie czynną była 58 razy; do dużych pożarow 5 razy, do średnich 17 razy, do małych 35 razy, do sadzy 25 razy. Fałszywych alarmów było 66.

W kasie znajdowało się w 1904 r. gotowizną 49,099 rb. 59 kop. wydano z tego 27,556 rb. 9 kop., pozostało na 1906 rok—21,543 rb. 50 kop.

Suma powyższa w r. b. prawie że została wyczerpaną na budowę stajni w II oddziale i kupno parowej sikawki, podwyżkę pensyi toporników i woźnicom, na utrzymanie kadrów kominiarskich i wykończenie IV oddziału.

Gimnazyum polskie. Dziś w południe nastąpiło otwarcie gimnazyum polskiego w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej № 55.

Wszyscy uczniowie, w liczbie 250, jacy zapisani zostali do klas czterech i wstępnej, zgromadzili się o godz. 10 rano w gmachu Przytułku dla starców i kalek przy ul. Dzielnej. Tutaj wysłuchano w kaplicy nabożeństwa, odprawionego przez ks. Dobrogoskiego.

Po nabożeństwie udano się do gmachu gimnazyum. Sala rekreacyjna uczelni zapełniła się wychowańcami, ich rodzicami i opiekunami. W głębi sali za stołem zasiedli członkowie-założyciele szkoły oraz ciało pedagogiczne.

Pierwszy wystąpił z przemówieniem do uczniów rejent Mogilnicki, zaznaczając, iż otwarte świeżo gimnazyum polskie uważać należy tylko za uczelnię i że na razie, wobec skromnych środków, jakiemi gimnazyum rozporządza, nie można będzie w pierwszem półroczu uwolnić nikogo od wpisu.

Następnie mówił dyrektor szkoły, prof. Szpaczyński, zachęcając młodzież do nauki i do przezwyciężenia wszelkich przeszkód, dowodząc, iż przez rozwinięcie woli i nieprzepartą chęć zdobędą z łatwością wiedzę, po jaką przychodzić będą.

Adwokat przysięgły, p. K. Rossman, w przemówieniu swojem położył nacisk, że świeżo założone gimnazyum jest polskie.

Mając więc to na względzie, wychowańcy powinni z zamiłowaniem przystąpić do nauki języka ojczystego i literatury. Przemówienie swoje adwokat Rossman zakończył życzeniem, aby wszyscy pracowali z wytrwałością.

Lekcye w gimnazyum rozpoczną się w piątek, o godz. 9 rano.

Z Komitetu giełdowego. Wczoraj, o godzinie $5^1/_2$ po południu, w lokalu przy ulicy Zielonej № 3, odbyło się posiedzenie świeżo obranego na ostatniem zebraniu ogólnem Komitetu giełdowego. Przedewszystkiem rozdzielono między sobą czynności. Na prezesa Komitetu powołano p. Karola Steinerta, na zastępcę p. Edwarda Heimana, na skarbnika p. Stanisława Landaua.

Następnie postanowiono, aby Komitet giełdowy wziął udział we wszechrosyjskim zjeździe przemysłowców w Petersburgu. Zjazd ten rozpocznie się w dniu 25 b. m.

Nauczyciele szkół początkowych zwrócili się do rady opiekuńczej gimnazyum polskiego z prośbą o zwolnienie ich dzieci od opłaty wpisowego.

Nadesłane. Dyrekcya Towarzystwa kredytowego m. Łodzi ofiarowała 200 rubli na rzecz Ochrony dla dziewcząt wyznania mojżeszowego, za którą to ofiarę zarząd Ochrony uprzejmie dziękuje.

Rozporządzenie. Policmajster m. Łodzi wydał dziś świeżo rozporządzenie, aby we wszystkich instytucyach finansowych, bankach prywatnych i t. p. było tylko jedno wejście. Tam gdzie istnieje parę wejść do lokalu instytucyi, pozostawione być winno jedno; inne zaś całkiem skasowane.

Macierz Szkolna. Dziś o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Szkoły Rzemiosł (Wodna nr. 9) ogólne zebranie członków Towarzystwa polskiej Macierzy Szkolnej.

Strejk w fabrykach. Dziś w Łodzi strejkuje 7,610 robotników w 72 fabrykach.

Z kolei. Stosownie do uchwały z d. 8 marca r. b. ekspedycye kolejowe dla towarów, przychodzących na kolej fabryczno-łódzką, od dnia 14 października winny być otwarte dla interesantów od godz. 8 rano do 12 w południe i od 1—5 po południu dla towarów, odchodzących do godz. 4 po południu, na placach zaś praca winna trwać od godz. 7 rano do 7 wieczorem. Stosownie do tej uchwały, od poniedziałku rozpoczęły się czynności w ekspedycyach, z tą jednakże różnicą, iż w magazynach i ekspedycyi towarów przychodzących prace kończą się o godz. 4-ej a nie o 5-ej po południu, wskutek czego wielu interesantów nie może załatwić odbioru towarów.

„Drogist". Wczoraj nadeszła ulegalizowana przez rząd gubernialny piotrkowski ustawa Towarzystwa właścicieli składów aptecznych w Łodzi p. n. „Drogist".

W myśl ustawy, Towarzystwo „Drogist" ma na celu unormowanie interesów ekonomicznych, poprawę bytu swoich członków i podniesienie wytwórstwa przedsiębiorstw.

Działalność Towarzystwa polegać będzie na: ułatwianiu członkom nabywania koniecznych materyałów, udzielaniu informacyi, dotyczących nabywania towarów w dobrych gatunkach, obmyślaniu sposobów, dążących do usunięcia nieporozumień, wynikających między właścicielami składów aptecznych a pracownikami, jak również między samymi właścicielami składów, wydawaniu zapomóg członkom, współdziałaniu dla pozyskania sił roboczych.

Członkami Towarzystwa mogą być właściciele składów aptecznych w Łodzi bez różnicy wieku i wyznania.

Zebranie organizacyjne nowego Towarzystwa odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

Rewizye. Wczoraj o godzinie 6-ej i pół wieczorem na ulicy Piotrkowskiej, pomiędzy ulicami Zawadzką a Nowym Rynkiem wojsko dokonywało rewizyi nietylko przechodniów, ale w dorożkach i wagonach kolei elektrycznej miejskiej. Aresztowań nie było.

— Dzisiejszej nocy policya wraz z wojskiem dokonała szczegółowej rewizyi w domach familijnych Towarzystwa akc. «Heinzla i Kunitzera» oraz Towarzystwa manufaktury nicianej w Widzewie. Rewizya w kilku miejscach wykryła nielegalne wydawnictwa. Aresztowano kilkanaście osób.

— Skutkiem fałszywego doniesienia, jakoby przed gmachem fabryki S. Rosenblata (Karola 36) wywieszono sztandar czerwony, wczoraj dragoni wraz ze strażnikiem policyjnym, wkroczyli podczas zajęć na terytoryum fabryczne i dokonywali rewizyi robotników i robotnic wychodzących z ustępu. Nie wiadomo z jakiej przyczyny ugodzona została płazem szabli w plecy robotnica Stasiakówna. Wkrótce na skutek interpelacyi władz policyjnych przez administracyę fabryczną—dragonów usunięto z fabryki.

— Wczoraj wieczorem przy ul. Piotrkowskiej № 42 w domu modlitwy zostało aresztowanych 38 żydów.

Konfiskata. Wczorajszy wieczorowy numer „Kuryera Łódzkiego" został skonfiskowany.

O napad. P. Nowacki, krawiec, zamieszkały przy ulicy Zielonej nr. 53, prosi nas o zaznaczenie, że nie brał udziału w napadzie na sklep Wutkego, w dniu napadu nie był nawet obecnym w Łodzi, a w Pabianicach.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Średniej nr. 33 Elżbieta Custe, lat 25, bez zajęcia; na ul. Konstantynowskiej nr. 90 rodzina robotnika Mateusza Łabędzkiego, złożona z żony Maryanny i trojga dzieci, zachorowała na kurcz żołądka; na ul. Dębowej nr. 5 Seweryn Ulkowski, lat 35, przybyły ze Rżgowa, bez zajęcia i mieszkania; na ul. Kościelnej nr. 6 Agnieszka Dębicka, lat 25, pozostająca bez zajęcia i mieszkania i na ul. Nawrot róg Widzewskiej człowiek, lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Bójka. Wczoraj podczas targu na rynku Lutomierskim pomiędzy wyrostkami nieokreślonego zajęcia powstała kłótnia, a następnie bójka, w której Władysław Owczarek, lat 19, uderzony nożem, odniósł ranę krzyża. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Napad. We wsi Proboszczowice, gminy Lućmierz, powiatu łódzkiego, do mieszkania Karola Zilkego wtargnęło przez rozbite okno trzech zamaskowanych bandytów. Wyjąwszy rewolwery, bandyci grozili Zilkemu śmiercią, jeśli nie wskaże, gdzie są ukryte pieniądze. Bandyci rozbili biurko i zabrali z niego przeszło 60 rubli, dwa zegarki kieszonkowe i inne przedmioty wartościowe, a posłyszawszy nagle obce kroki, z łupem uciekli. Na ślad bandytów dotychczas nie natrafiono.

Śmierć w wagonie. Wczoraj w pociągu osobowo-towarowym № 9 kolei fabryczno-łódzkiej pomiędzy Koluszkami a Gałkówkiem w wagonie klasy III-ej zmarła na szkarlatynę Marya Gajda. Na przystanku Gałkówek matka wraz z trupem wysiadła, w Andrzejowie zaś pasażerowie, jadący tym wagonem, przesiedli się do innego. Po przybyciu pociągu do Łodzi, wagon oddano do dezynfekcyi.

Postrzał. Wczoraj wieczorem około godz. 7-ej przy zbiegu ulic Przejazd i Juliusza zaczajony człowiek dał kilka strzałów rewolwerowych do przechodzącego tamtędy Napoleona Mülera lat 26, robotnika fabryki Warenlwkera, zamieszkałego przy ulicy Zakątnej pod № 65 i trzema kulami ranił go. Müler, krwią zbroczony, upadł na ziemię, przybyły lekarz Pogotowia znalazł stan ciężki i po opatrzeniu ran odwiózł go do szpitala św. Aleksandra. Sprawca zamachu zbiegł.

Atak apoplektyczny. Dziś o godzinie 7 rano na ulicy Wólczańskiej № 243 Henryk Nejman, majster fabryczny, lat 53, dostał ataku apoplektycznego przy zajęciu w fabryce braci Büller. Przybyły lekarz Pogotowia energicznie zajął się jego ratunkiem, mimo to w bardzo ciężkim stanie odwieziony został do szpitala Geyerów.

Poranienie. Dziś w południe przechodzący przez ul. Wschodnią Mordka Zegeman został poturbowany przez kozaka. Rannego opatrzyło Pogotowie.

Alarm. Wczoraj, o godz. 10 i pół wieczorem, komendant IV oddziału straży ogniowej ochotniczej, p. Kellich, dowiedziawszy się, że strażacy stali II oddziału ułożyli się już do snu, zaalarmował ten oddział na ul. Zarzewską pod nr 46, chcąc się przekonać, jak prędko oddział przybędzie na miejsce wezwania. W czasie przejazdu straży przez ul. Piotrkowską obok fabryki Steinerta dano sygnały alarmujące syreną. Oddział II na miejsce wezwania przybył w 7 i pół min., a w 12 min. od odezwania się syreny ochotnicy byli gotowi do wyjazdu z IV oddziału.

Drobne ognie. Dziś, o godz. 11 i pół II oddział straży ogniowej ochotniczej został wezwany na ul. Brzozową, na żądanie zaś strażaka z IV oddziału wyjechał i I oddział, które zupełnie nie były potrzebne. W tymże czasie przy ul. Borysia (Bałuty) zapaliły się komórki; wskutek wyjazdu oddziału I na ulicę Brzozo-

wą, musiał wyjeżdżać na Bałuty oddział VI fabryki Poznańskiego. W obu wypadkach straż nie była czynną.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Dziś „Siarczysta dziewczyna", wodewil Anzengrubera.

Jutro teatr nasz występuje z sensacyjną premierą, grywaną na scenach galicyjskich z wielkiem powodzeniem. Będzie nią sztuka „Ogniem i mieczem", przeróbka z tak bardzo popularnej powieści Henryka Sienkiewicza pod tymże tytułem, wykonana bardzo udatnie ze ścisłem zastosowaniem się do oryginału. Dyrekcya wszelkich starań dokłada, aby sensacyjne to widowisko wypadło jaknajlepiej zarówno pod względem wykonania jakoteż i wystawy. W „Ogniem i mieczem" przyjmuje udział cała nasza trupa. Janem Skrzetuskim będzie p. Jan Janusz, wychowaniec sceny lwowskiej z czasów Pawlikowskiego, posiadający bardzo dobre warunki indywidualne do tej roli. Zagłobą p. Trapszo. Rolę króla Jana Kazimierza powierzono p. Orlińskiemu, Bohuna p. Werowskiemu, Heleny p-nie Orbitównie, Horpyny p-nie Winiewskiej, Wołodyjowskiego p. Szarskiemu.

Teatr polski w Wilnie. Dziś otwarcie sezonu polskiego miejskiego teatru w Wilnie. Doniosła to uroczystość dla Gedyminowego grodu. Redakcya nasza przesłała dyrekcyi depeszę z życzeniami.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Znatysławy. Jutro Bratumiła.

TEATR VICTORIA. Dziś „Siarczysta dziewucha", wodewil Anzengrubera. Początek o godz. 7 i pół wieczorem

— Jutro po raz pierwszy „Ogniem i mieczem," przeróbka z pow. H Sienkiewicza. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

Z WARSZAWY.

* Rozporządzenie warszawskiego generał-gubernatora wojennego.

W „Warszawskim Dzienniku" ogłoszono co następuje: Winny być zwracane na drogę administracyjną do rozstrzygnięcia, z zastosowaniem do winnych kar, nie przewyższających zamknięcia w więzieniu albo w twierdzy na trzy miesiące, lub grzywny do 3,000 rubli następujące sprawy:

1) Z art. 29, 30 i 31 ust. o kar., t. j. o przestępstwach przeciw ustalonemu przez prawo porządkowi — jak np.: niewypełnianie prawnych żądań, rozporządzeń i postanowień władz rządowych i policyjnych, nieposłuszeństwo względem funkcyonaryuszów policyi i strażników, wójtów, sołtysów i t. d.

2) Sprawy o występki przeciw spokojowi i przyzwoitości, przewidziane w art. 37, 38, 39, 49, 50 i 51 ustawy karnej, jako to: rozszerzanie fałszywych wieści, daremne alarmy za pomocą bicia w dzwony lub w inny sposób, kłótnie, bójki i innego rodzaju awantury w miejscach publicznych, lub naruszenie spokoju publicznego, zakłócenie porządku na zebraniach publicznych, na zebraniach, przedstawieniach teatralnych i t. d., urządzanie bez pozwolenia zabaw publicznych i przedstawień, domaganie się jałmużny z natarczywością, albo w sposób grubijański lub z użyciem oszustwa, używanie dzieci do zbierania jałmużny i t. d.

3) O występki przeciw bezpieczeństwu osobistemu, przewidziane w art. 117 i 118 ust. o kar., jak np.: przechowywanie broni palnej, lub strzelanie z niej tam, gdzie jest to zakazane.

Czasowy generał-gubernator m. Warszawy i gub. warszawskiej, generał-lejtenant

Olchowskij.

Warszawa, 11 października, 1906 r.

* Wytropienie gniazd bandyckich.

Dzięki wypadkowi i schwytaniu podczas niedawnego napadu na ul. Hożej jednego z głównej szych bandytów, grasujących od roku prawie w Warszawie i okolicy i trzymających pod strachem całą ludność, udało się policyi wykryć organizacyę dwóch zbójeckich band i zaaresztować głównych ich przywódców.

Jedna z nich nosiła nazwę „Zmowy robotniczej", druga — „Odłamu bojówki socyal-demokracyi".

Założycielem pierwszej był niejaki Bronisław Iwanowski, noszący pseudonim „Abraham". Banda ta składała się przeważnie ze złodziejów zawodowych. Iwanowski w akcyi udziału nie brał i obmyślał tylko szczegóły wypraw. Szajka działała pod wodzą Władysława Majtczaka, używającego przezwiska «Napoleon», któremu do pomocy dodano brata jego, Antoniego Majtczaka.

Po dłuższej działalności „Zmowa robotnicza" połączyła się z inną bandą, zorganizowaną z członków bojówki S. D. i od tego czasu obie organizacye dokonywały napadów i rabunków zarazem. Nieporozumienie jednak, wynikłe po rabunku kasy Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, skutkiem podobno zbyt skromnego wynagrodzenia za „odwagę", oddziałało tak „demoralizująco", że organizacya postanowiła działać na własną rękę. Połączywszy się tedy, bandy dokonały, między innemi, napadów na Kasę przemysłowców, kantor budowy domów hr. Branickiego, kasyera budowy trzeciego mostu, kantory Borkowskiego przy ulicy Twardej i Gagatnickiego przy ulicy Siennej, oraz na wiele innych osób, instytucyj, sklepów i t. d.

Wśród stowarzyszonych panowała karność ścisła, czego dowodzą liczne samosądy, dokonywane nad członkami, posądzonymi o najmniejszą choćby zdradę. W ten sposób pod nożami lub kulami z rewolwerów zginęli przy ul. Zielnej № 17 Wł. Puchalski, przy ul. Śliskiej Maks Soból i inni.

Po śmierci pierwszego z nich, zawodowego złodzieja, dobrze znanego policyi, udało się wykryć część bandy.

Z pośród jej członków powieszono niejakiego Ferensa, inni: Iwanowski, obaj Majtczakowie, Kozłowski, Grabowski, Zaręba, Zduda, Mielczarek i Byk, oczekują na decyzyę sądu polowego w cytadeli. Pozostali albo zbiegli zagranicę, albo też —któż to bowiem wiedzieć może—grasują dotychczas.

Z pomiędzy b. członków bandy, utworzonej z odłamu bojówki S. D., główny przywódca jej, Józef Rybiński, zmarł w szpitalu w cytadeli skutkiem poniesionych ran podczas aresztowania go na ul. Prostej, a Łukasik, Dąbrowski, Kozuń i Płoński osadzeni są w cytadeli, gdzie oczekują na wyrok sądu.

Bandyci — jak stwierdziło śledztwo — zdołali uciułać nieco grosza i lokowali swe kapitały w instytucyach kredytowych. Mają tam po 500, a nawet po 2,000 rb. Wielu z nich udawało złotych młodzieńców i w towarzystwie dam rozbijali się w restauracyach podmiejskich, jeździli na gumach, a w przystępie dobrego humoru strzelali na wiwat z rewolwerów. Dotychczas aresztowano 49 bandytów.

* Patrol przed sądem.

Wczoraj pod prezydencyą generała Afanasjewa odbyła się w sądzie wojennym rozprawa, wielce różna od tych jakie odbywają się zazwyczaj w cytadeli. Oskarżonym był tym razem cały patrol, złożony z trzech szeregowców i gefrejtera 42-go mitawskiego pułku dragonów, oskarżony o rabunek i zabójstwo.

W dniu 15 grudnia 1905 roku ludzie ci, mający strzedz porządku w Częstochowie, i w tym celu należycie uzbrojeni, spotkali nad wieczorem niejakiego Szmula Szkolnika i pod pozorem rewizyi zabrali mu 106 rb. oraz srebrny zegarek. Gdy zaś Szkolnik krzyczeć zaczął i domagać się natarczywie zwrotu pieniędzy, gefrejter strzelił, żołnierze zaczęli okładać kolbami i biedny Szkolnik w kwadrans po ograbieniu życia dokonał.

Fakty te wczoraj przez licznych świadków kategorycznie stwierdzone zostały i sąd wojenny skazał gefrejtera (Nikifora Nabiorežnowa) na 20 lat ciężkich robót, a żołnierzy (Piotra Demina, Kuźmę Kołpakowa i Aleksieja Biełowa) na 15 lat tejże kary, pozbawiwszy ich równocześnie wszystkich praw stanu.

Pozostała po Szkolniku wdowa, Natalia, w imieniu własnem i jako matka dwojga osieroconych nieletnich dzieci zameldowała przez adw. przys. Brünera akcyę cywilną. Sąd wojenny pozostawił jej prawo dochodzenia w drodze cywilnej szkód i strat, powstałych wskutek zabójstwa męża i ojca.

Z KRÓLESTWA.

Sądy polowe. W dniu 11-ym b. m. aresztowano w Zawierciu dawno poszukiwanego mieszkańca wsi Marjanki, Józefa Kapuśniaka, oskarżonego o dokonanie następujących napadów i zabójstw: 1) zabójstwa kochanki swej Kalińskiej; 2) zamachu na męża jej Ignacego Kalińskiego; 3) zabójstwa z rewolweru dzierżawców młyna we wsi Marjance: Leonory i Franciszka małżonków Jabłońskich; 4) zbrojny napad i ograbienie w lesie Żarkowskim pisarza gmin. Dąbrowskiego; 5) napad w lasach Zawadzkich na Nusbaumа i Szwarcbauma oraz śmiertelne poranienie Glasmana; 6) napad na jadącego po lekarza kupca Brandysa i zabranie mu 10 rb. i zegarka; 7) napad na pocztyliona i 8) o zbrojny opór w chwili aresztowania i podstępną ucieczkę z otoczonego przez policyę domu.

Aresztowanego w Zawierciu Kapuśniaka skazano na śmierć przez rozstrzelanie i wyrok wykonano.

W dn. 13-ym b. m. z wyroku wojennego sądu polowego rozstrzelano Piotra Orłowa i Józefa Grzybka za zbrojny napad na dom mieszkańca wsi Slencin w pow. andrzejowskim, kupca Szlamy Nowomiejskiego.

Okoliczności były następujące:

W dniu 12-ym września napastnicy, wtargnąwszy do domu Nowomiejskiego w nocy, zabrali mu 25 rb., zegarek srebrny wartości 12 rb. i różnego rodzaju wyrobów wartości 300 rb. Aresztowani przywódca bandy Orłow i uczestnik napadu Grzybek byli kategorycznie uznani przez śledztwo za sprawców napadu, przyczem Orłow przyznał się do rabunku, wydał swych współtowarzyszów, z których dwóch zdążyło ukryć się bez śladu. Orłowa i Grzybka powieszono w Kielcach dnia 13-go b. m., o godzinie 5-ej zrana.

Wyrokiem utworzonego przez naczelnika garnizonu garwolińskiego, sądu polowego w dniu 1-ym, 5-ym, 6-ym i 7-ym b. m. rozstrzelano następujące osoby: 1) włościanina wsi Krasnoglin, gminy Irena, powiatu puławskiego, Stanisława Krygiera; 2) mieszkańca osady Baranów, powiatu puławskiego, chwilowo mieszkającego w osadzie Ryki, Szymona Nikolajczuka—obu za zbrojny napad na dom mieszkańca wsi Janisze, gminy Ryki, Jakóba Góraja, którego zamordowano, a rodzinie jego zabrano 450 rb.; 3) mieszkańca wsi Grabiny, Antoniego Nowka; 4) mieszkańca tejże wsi, Franciszka Proczka; 5) chwilowo mieszkającego we wsi Samogoszcz gminy Podlęcz, Szczepana Sierańskiego—trzech ostatnich za zbrojny napad na dom włościanina wsi Przygody Aleksandra Dąbrowieckiego i wymuszenia od niego pieniędzy za pomocą groźby powieszenia.

W dniu 13-ym b. m. wyrokiem sądu polowego w Puławach rozstrzelano: 1) włościanina pow. puławskiego, gminy Żyrzyn, Stanisława Cieślę; 2) Grzegorza Woźniaka—obu obwinionych o napady i rozboje.

Echa zbrodni w kopalni Reden. O zabójstwie ś. p. Stefana Stankiewicza, który w tych dniach padł ofiarą nienawiści partyjnej, «Głos Zagł.» dowiaduje się następujących szczegółów:

„Ś. p. Stefan Stankiewicz, który był bardzo uzdolniony i młodo skończył gimnazyum z odznaczeniem, a następnie oddział technologiczny, liczył lat 30 i zarządzał wydziałem mechanicznym na kopalni Reden. Od dłuższego czasu już nadsyłano mu listy z pogróżkami, lecz ś. p. Stankiewicz nie zwracał na to uwagi.

W ubiegły piątek w południe, gdy z kopalni wracać miał do domu na obiad, przed domem przechadzało się kilku robotników, między nimi dwóch starszych, w wieku 30 i kilka lat, i jeden młodszy, lat około 25, który szczególnie był oburzony i podniecony. Zwróciło to uwagę właściciela domu p. Leitera, który zapytał się przechadzających robotników, na kogo czekają i czego chcą. Odpowiedzieli, że czekają na Stankiewicza, by go prosić o zatrudnienie. P. Leiter oświadczył im na to, że Stankiewicz podobnych spraw w mieszkaniu prywatnem nie załatwia i polecił im udać się na kopalnię. Za chwilę zjawił się Stankiewicz i zaledwo wszedł do sieni młodszy z wspomnianych robotników strzelił doń z rewolweru w głowę, a gdy St. upadł, zbrodniarz strzelił jeszcze dwa razy do leżącego w piersi i brzuch. Napastnicy sprawdzili jeszcze, czy ofiara ich nie żyje, poczem powoli się oddalili.

Krwawej scenie tej przyglądały się dzieci z poblizkiej szkółki, wracające do domów na obiad, a po chwili zjawił się właściciel domu p. Leiter i mieszkający w tym domu emeryt—nauczyciel p. Kwiecień, którzy widzieli jeszcze oddalających się zbrodniarzy. Znamiennem jest też, że przy Stankiewiczu nie znaleziono żadnych pieniędzy, jakkolwiek wiadomo jest, iż miał przy sobie około 50 rb.

Ogólnie panuje zdanie, że ś. p. Stankiewicza zamordowali socyaliści z pobudek partyjnych. St. zaliczał się do postępowej demokracyi i podczas wyborów do Dumy był wyborcą, postawionym przez t. zw. blok postępowo-żydowski, lecz przepadł, jak wszyscy inni kandydaci tego bloku. Sympatyzował też bardzo gorąco z ruchem socyalistycznym robotniczym, nie uchroniło go to jednak od śmierci".

Szkarlatyna. Od kilku dni w Lublinie grasuje szkarlatyna, która z dniem każdym przybiera groźniejsze rozmiary. Było już kilka wypadków śmierci. W celu zwalczenia epidemii przygotowano osobne dwa oddziały dla chorych na szkarlatynę w szpitalach Jana Bożego i żydowskim; lekarstwa dla chorych na szkarlatynę mogą być wydawane w szpitalach za opłatą 10 kop. za lekarstwo; utrzymanie w szpitalach ma być bezpłatne.

Z lubelskiego. W Bychawie (pow. lubelski) powstaje straż ogniowa ochotnicza.

— W przyszłości ma nastąpić gruntowne odnowienie katedry lubelskiej. Wydatki dosięgną 24 tysiące rubli.

Czytelnie. Towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu otrzymało pozwolenie na otwarcie dwóch czytelni bezpłatnych, których brak bardzo odczuwać się dawał miejscowym mieszkańcom. Jedna z czytelni otwartą będzie w Sosnowcu, w lokalu ochronki, obok kościoła, druga w Sielcu.

Wiadomości zamiejscowe.

Katastrofa kolejowa we Francyi. W niedzielę mała stacyjka Epernon w Normandii była widownią strasznej katastrofy. Na stacyi tej zatrzymano pociąg osobowy, aby przepuścić pośpieszny, dążący do Brestu. Pociąg przeprowadzono na linię boczną, gdzie wpadł na niego parowóz manewrujący. Skutki uderzenia były straszne. Wagony splętrzyły się; z pod gruzów rozległy się jęki w okropny sposób pokaleczonych ofiar. Grozę położenia powiększyła jeszcze ta okoliczność, że na małej stacyi nie było żadnej pomocy lekarskiej. Dopiero po nadejściu pociągu sanitarnego z Paryża można się było na prawdę zająć rannymi. Z pod gruzów wydobyto 11 trupów i 35 mniej lub więcej ciężko rannych. Wielu z nich, poszarpanych w sposób najokropniejszy, nie rokuje nadziei życia.

Wśród ofiar katastrofy znajduje się kilka szerzej znanych osób. Zabity został cieszący się wielkiem powodzeniem lekarz Floquet, oraz jego bratanek, malarz Jakób Floquet, wielki przemysłowiec Laurent i inni. Minister robót publicznych Bartou wyjechał na miejsce wypadku.

Jako przyczynę wypadku podają niewyrobienie służby kolejowej, używanej w niedzielę w zastępstwie części zwykłych pracowników.

Z prasy polskiej.

Z powodu okólnika przedstawicieli handlu i przemysłu, zebranych w Petersburgu, pisze «Przełom» między innemi:

„Nasz przemysł, przeszedłszy szereg politycznych i ekonomicznych strejków, wpadł następnie w okres t. zw. «obstrukcyi» fabrycznej, niemal gorszej od samego strejku, polegającej na rozmyślnie powolnem i niedbałem wykonywaniu roboty. Trzecia metoda — są to właśnie w ostatniej dobie szeroko praktykowane zabójstwa przedstawicieli administracyi lub też groźby, czyli t. zw. «wyroki» śmierci.

„Aczkolwiek każdy z tych sposobów różni się od innych zasadniczo, to jednak mają one i osiągają wspólny cel: rujnują przemysł, stawiając go w położeniu bez wyjścia.

„Zjawisko powyższe z niezwykłą intensywnością zaznaczyło się u nas, w Polsce.

„Ludziom, stykającym się z przemysłem, powszechnie wiadomo, ilu zdolnych, wyrobionych kierowników, zagrożonych «wyrokami», opuściło zajmowane stanowiska; inni bądź trzymają się zdala od fabryk, w których pracować winni, bądź wreszcie spełniają swe funkcye zdenerwowani, niemal chorzy, pod wpływem obaw, których w sobie stłumić nie są zdolni. Rzecz jasna, że w warunkach takich fabryki prowadzić nie można i że skutek tego teroru przejawi się poprostu w zamykaniu zakładów przemysłowych.

„Niema słów potępienia, któreby dostatecznie jaskrawo zohydziły nikczemne zabójstwa i wyroki; co do tego, opinia publiczna jest jednomyślna."

Artykuł „Przełomu" kończy się następującą słuszną uwagą:

„Przemysł musi istnieć; jest to istotny kraju interes. Nie wolno go oddać na pastwę nierządu, nie można dopuścić, aby poczucie strachu przewyższyło poczucie obowiązku. Jak oficera poznaje się w ogniu bitwy, tak dyrektorów dziś poznać można na placu fabrycznym, na wyłomie przemysłu, na... stanowisku.

„I wstyd przyznać się, ale w naszym przemyśle cudzoziemcy są mniej rączy w odwrocie..."

List otwarty do p. Mienszykowa.

Na szpaltach „Kuryera Litewskiego" znalazł gościnę „list otwarty" do felietonisty „Now. Wr.", p. Mienszykowa, podpisany przez pana Stefana Kinnę. List wywołany został przez artykuł p. Mienszykowa p. t. „Naród—to my". Przytaczamy poniżej z tego listu ustęp najznamienniejszy.

„Rzymski przykład pana naprowadza także na inne myśli: cechą charakterystyczną rzymskich podbojów było godzenie się szybkie zawojowanych szczepów ze swą nową sytuacyą. Zwyciężeni przez rzymian, w krótkim czasie całem sercem stawali się patryotami rzymskimi, podczas, gdy w Rosyi, jak to pan sam nadmienia, obcoplemieńcy narażeni są nienawiścią ku wszystkiemu co rosyjskie.

Jaka tego przyczyna? Oto, rzymianie, po zawojowaniu jakiegokolwiek kraju starali się przedewszystkiem ze zwyciężonych robić sobie przyjaciół: zaprowadzając w nowej prowincyi znakomity swój system, a nie biurokratyczno-lapownicze rządy, i wszelkiemi siłami starali się o podniesienie dobrobytu w zawojowanej prowincyi. Nadto rzymianie, nie mając w charakterze wrodzonego szowinizmu, sami zapożyczali od zwyciężonych narodów wszystko, co lepszego mogli: naukę, sztukę, język, nawet religię. W Rzymie, mówienie po grecku, uważane było za oznakę dobrego tonu, a modlili się rzymianie nawet do egipskiej Izydy.

Niech pan przeczyta, panie Mienszykow, mowę Cycerona „Pro Archio poeta", a dowie się pan za jaki to honor chęć poety Archiasa zostania obywatelem rzymskim, poczytywana była.

Pod wpływem obcoplemieńców, łącząc się z nimi, rzymianie doszli do tego wysokiego stopnia kultury, której resztki tworzą to, co my dziś mamy najlepszego. Wiedzieli oni, że ze szklanki wody i ze szklanki wina można otrzymać 2 szklanki mieszaniny, wy zaś, rosyanie, staracie się z tego samego zrobić 2 szklanki czystej wody, czego rzeczywiście Opatrzność nie byłaby wstanie dokonać.—A co rosyanie przyjęli od obcoplemieńców, czego się od nich nauczyli, co sobie przyswoili? Przyjąć? Przywłaszczyć udało się im kilka bibliotek, sporo dzieł sztuki i majątków, lecz przyswoić-nic, absolutnie nic—nawet kalendarza gregoriańskiego, nawet kodeksu Napoleona, nawet systemu metrycznego, nawet ulepszonego typu fury kurlandzkiej. Rosyanie chełpią się tem, że mieszkający w Polsce, po polsku mówić nie umieją, że przeistoczyli słynny uniwersytet dorpacki na gorszy, typu rosyjskiego.

O nie! panie kandydacie do dumy bogów, rosyanom do rzymian daleko!

Rzymianie swoich obcoplemieńców ani brudem ani śmieciem nie nazywali — jak to pan się raczy wyrażać w swym niekawym artykule.

A szkoda wielka, że rosyanie zamiast łączenia się z obcoplemieńcami, tak uporczywie na ich rusyfikacyę nastają! Podobne mieszaniny różnorodnej krwi i kultury dają doskonałe rezultaty.

My, polacy, wtedy tylko zrobiliśmy się mocnem państwem, kiedyśmy się zlali z litwinami w jedną całość. Anglicy są produktem czterech plemion, a wy sami rosyanie, czy nie dlatego jesteście dziś tak mocni, że u was długo gościli tatarzy? Proszę mi wskazać choćby jednego wyróżniającego się męża rosyjskiego, czy to Puszkina, czy to Lermontowa, Rubinsteina, Turgeniewa, Żukowskiego, Gribojedowa, albo chociażby hr. Witte, któryby nie miał, bądź babki tatarki, bądź matki turczynki, bądź nazwiska niemieckiego, bądź szerokich kości policzkowych i skośnych oczu, aż nadto przypominających plemię Dżingischana. Połączenie dwóch plemion daje dobre rezultaty, panie Mieńszykow, lecz przerabianie jednego na drugie—złe.

Jeszcze jedno: pisze pan, że czas, aby naród rosyjski odgrodził się od wewnętrznych obcoplemieńców:—„To ja, a to ty, to moje, a to twoje". To — to pan ślicznie napisał, panie Mieńszykow!".

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 16 października. W dziennikach rosyjskich i zagranicznych pojawiły się wiadomości, jakoby pomiędzy prezesem rady ministrów a ministrem skarbu powstały nieporozumienia. Na zasadzie tych pogłosek jedne dzienniki pisały o możliwości dymisyi Stołypina, inne znowu o spodziewanej dymisyi Kokowcewa. Ag. tel. pet. jest upoważniona do oświadczenia, że wszystkie podobne pogłoski są pozbawione najmniejszej zasady i są wytworem fantazyi. Pomiędzy Stołypinem a Kokowcewem, jak poprzednio, istnieją najlepsze stosunki, które zawiązano w pierwszych dniach wspólnej pracy.

Senat nie zatwierdził wyboru na honorowych sędziów pokoju w gub. petersburskiej tych osób, które podpisały odezwę wyborską.

W senacie poraz drugi rozpoznawano sprawę redaktorów dziennika «Nasza żizn», Chodskiego i Kotelnikowa, oskarżonych z art. 129. Izba sądowa dwa razy ich uniewinniła, a prokurator wnosił protest. Senat skasował wyrok i odesłał sprawę do ponownego rozpoznania przez izbę sądową.

Petersburg, 16 października. Bank włościański od dnia 8 do 15-go b. m. przyznał pożyczki w 42 tranzakcyach w 17 guberniach na kupno 8,979 dziesięcin. Pożyczki przyznane wynoszą 761,130 rub.

Rady Banków włościańskiego i szlacheckiego od dnia 8 do 15 b. m. pozwoliły na kupno majątków w 17 guberniach o przestrzeni 39,340 dzies. za 4,919,500 rub.

Petersburg, 16 października. Senat wyjaśnił, że prawo uczestniczenia w zgromadzeniach gminnych z głosem stanowczym we wszystkich sprawach, podlegających kompetencyi zgromadzenia, służy kobietom, właścicielom domów we wsiach, w których prawo to wprowadził zwyczaj miejscowy.

Petersburg, 16 października. Dzisiaj w uniwersytecie odbył się pierwszy wykład prof. Maksyma Kowalewskiego, który nie ukazywał się na katedrze rosyjskiej od lat 20. Profesorowi zgotowali owacyę studenci i profesorowie.

Petersburg, 16 października. Były gubernator miński, Kurłow, mianowany członkiem rady ministra spraw wewnętrznych.

Moskwa, 16 października. Gubernator zawiadomił zarząd ziemstwa, że radni gubernialni Muromcew i Komisarow, pociągnięci do odpowiedzialności za odezwę wyborską, nie mogą uczestniczyć w zgromadzeniu ziemstwa.

Naczelnik miasta zawiadomił prezydenta miasta, że członkowie rady miejskiej Muromcew i Komisarow, oraz lekarz Lebiedjew za to, że podpisali odezwę wyborską, nie mogą uczestniczyć w zgromadzeniach rady miejskiej, ponieważ pociągnięto ich do odpowiedzialności.

Kijów, 16 października. Na telegram rady miejskiej do prezesa rady ministrów z wyrażeniem współczucia z powodu zamachu, otrzymano następującą odpowiedź:

Przesyłam radzie miejskiej głębokie podziękowanie za gorące pozdrowienie, które jest dla mnie poparciem moralnem.

Wilno, 16-go października. Wczoraj w nocy,

w odległości 10 wiorst od miasta, w pobliżu wsi Biełuny, na rzece Wilji, do tratew handlarzy drzewa Lichtensztejna, Szejkuna i Gorzona zbliżyli się na łódkach bandyci i, strzelając w powietrze, zrabowali flisakom zapasy żywności, odzież zapasową i część drzewa.

Policya ujęła dwóch żydów i żydówkę, przy których znalazła 240 blankietów paszportowych, 36 książek paszportowych i dwie pieczątki grodzieńskiego zarządu mieszczańskiego.

Ryga, 16 października. Z rozporządzenia generał-gubernatora, byłego członka Dumy, Czakote, wykreślono z liczby radnych rady miasta Mitawy, jako pociągniętego do odpowiedzialności z art. 129.

Ekaterynosław, 16 października. W Bachmucie w domu Dmitrjewskiej, który runął, z powodu wybuchu, wykryto laboratoryum przyrządów wybuchowych, 5 funtów dynamitu, kilka przyrządów metalowych. Z pod gruzów wydobyto opalone zwłoki. Tajemniczy mieszkańcy laboratoryum umknęli. Aresztowano kobietę, która ukończyła gimnazyum w Bachmucie.

Charków, 16 października. Zgromadzenie szlachty postanowiło starać się o nałożenie osobno podatku na grunta szlacheckie, nabyte przez inne stany.

Perm, 16 października. Na linii kolejowej Wjatka-Wołogda otwarto codzienny ruch pociągów osobowych.

Juzówka, 16 października. Dwaj nieznani ludzie upuścili na ulicy bombę, która wybuchła. Jeden z nich uległ oderwaniu ręki i nogi i zeszpeceniu twarzy, drugi umknął.

Tomsk, 16 października. Anarchista ubrany w mundur oficera, który widocznie przygotowywał zamach na jakiegoś urzędnika, aresztowany, zastrzelił się w gabinecie komisarza w kancelaryi cyrkułowej.

Tomsk, 16 października. Przy rewizyi wykryto tajną drukarnię socyal-rewolucyonistów. Wykryto skład broni i bomb. Aresztowano trzech anarchistów-terorystów i około 200 osób podejrzanych z podrobionemi pasportami. Rewizje trwają dalej.

Ryga, 16 października. Na mocy wyroku sądu polowego, w majątku Nitau rozstrzelano 5-ciu bandytów.

Rostów nad Donem 16 października. Uczestników napadu na kantor Fridberga, trzech żydów i trzech chrześcian, na mocy wyroku sądu polowego, rozstrzelano.

Białystok, 16 października. Aresztowano 7-u mężczyzn i kobietę, anarchistów-komunistów. Znaleziono pieczęć grupy i literaturę nielegalną.

Jarosławl, 16 października. Zgorzała fabryka zapałek Dunajewa. Straty wynoszą kilkaset tysięcy rub.; 1,000 robotników utraciło pracę.

Czerników, 16 października. Juzeleckie zgromadzenie powiatowe ziemstwa postanowiło oddalić lekarza szpitala za namawianie włościan do łączenia się w związki i wogóle oddalać wszystkich urzędników, pod względem politycznym nieprawomyślnych. Prezes zarządu Łuzdowski, który nie zgadzał się na te uchwały, podał się do dymisyi.

Symbirsk, 16 października. Na telegram powitalny ziemstwa powiatowego otrzymano następującą odpowiedź Stołypina:

„Przesyłam serdeczne podziękowanie za cenne pozdrowienie. Opłakuję razem ze zgromadzeniem wybornego Starynkiewicza i znowu wyrażam przekonanie, że bomby zabijają ludzi za wierność Tronowi, za stanowczość przekonań. Ci, co pozostali przy życiu, połączą się, aby uspokoić odnowioną Rosyę, wspólnemi siłami zrobią ją potężną i wielką.“

DZIENNE.

Petersburg, 17 października. Specyalny urząd stowarzyszeń odmówił legalizacyi partyi odrodzenia pokojowego, z powodu wystawienia w jej programie między innemi zadań, grożących spokojowi publicznemu, jak n. p. rozwiązanie kwestyi agrarnej w drodze przymusowego wywłaszczenia gruntów prywatnych.

Moskwa, 17 października. Burmistrz miasta otrzymał z Petersburga zawiadomienie, że instrukcya o wyborach do Dumy państwowej będzie wkrótce opublikowaną, dla tego należy przystąpić do robót przygotowawczych. Zarząd miejski może wygotować listy dopiero na dzień 18 grudnia.

Moskwa, 17 października. Generał-gubernator odrzucił starania uniwersytetu o nadanie wolnym słuchaczom i słuchaczkom uniwersytetu żydom prawa zamieszkania w Moskwie.

Moskwa, 17 października. W pociągu osobowym, idącym z Kurska do Moskwy pomiędzy stacyami Carycino i Lublino zabito żandarma Łogaczewa i raniono dwóch pasażerów. Strzelający wystrzelił dwa razy i zranił się. Odwieziono go do szpitala więziennego w Moskwie.

Białystok, 17 października. Podług danych, ogłoszonych przez «Bund», do czasu ostatniego zjazdu partya liczyła 83890 ludzi.

Kokand, 17 października. Dwóch oskarżonych o rabunek zbrojny i znęcanie się nad ograbionym aż do zadania mu śmierci, oraz poranienie policyanta, sąd wojenno-polowy skazał na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano.

Rostow, 17 października. Uczeń młodszej klasy szkoły żeglugi dopuścił się zamachu na życie naczelnika szkoły Tumakowa, który został kontuzyowany wystrzałem z rewolweru.

Sewastopol, 17 października. Generał-gubernator Skrydłow oddał pod sąd wojenny za ucieczkę z odwachu Saminkowa, oskarżonego o zamach na życie komendanta twierdzy Niepłujewa, oraz naczelnika warty podporucznika Korotkowa jednego podoficera i sześciu szeregowców.

Kungar, 17 października. Obrabowano skład dynamitu w pobliżu budującej się drogi żelaznej. Zaduszono stróża i strażnika, zabrano 7 pudów dynamitu, karabiny i naboje. Sprawcy zbiegli.

Tokio, 17 października. Zbliżenie Japonii do Indyj wzmacnia się; do jego zaś rozwoju przedsiębiorą tu cały szereg środków na gruncie oświaty, religii i handlu. Liczba indusów w uniwersytetach i szkołach wzrasta. Buddyści indyjscy przyjeżdżają do Japonii, japońscy do Indyj, w celu poznajomienia się wzajemni. Wszyscy oni korzystają z ulgowych taryf przejazdu na parostatkach japońskich. Stowarzyszenie indo-japońskie w Tokio zwróciło się do Indyj z zapytaniem o przedmioty możliwe dla wwozu z Japonii na warunkach handlowych. Zapytanie przyjęto z gorącem uznaniem w Indyach. Wobec wzmacniającego się wciąż ruchu narodowego wśród indusów i bojkotu towarów europejskich, propozycya japońska znalazła wdzięczny grunt.

Studenci indusi publikują w Tokio wezwania nawołujące indusów, aby zjednoczyli się pod sztandarem swobody i tym sposobem spełnili swój obowiązek. Dowodzą oni, że Indye oczekują pomocy od Japonii, która dobrą lekcyę dała zachodowi.

Kompania handlowa japońsko-rosyjska wobec otrzymania japońskich wyrobów jedwabnych w Moskwie i Petersburgu za pośrednictwem Francyi i Włoch, poszukuje środków w celu nawiązania bezpośrednich stosunków z handlowcami rosyjskimi. Książę mongolski tugucki, uczący się w Tokio, odwiedził Seul, gdzie oświadczył, że celem jego pobytu w Japonii, jest zorganizowanie przy pomocy Japonii obrony jego posiadłości.

Tokio, 17 października. Zginęła łódź podwodna, która wypłynęła z Japonii przy wzburzonej silnie fali. Usiłowania odszukania jej narazie bezowocne. Załoga składała się z 14 majtków pod dowództwem porucznika.

Berlin, 17 października. W Coeppenik, w pobliżu Berlina dziś w ratuszu aresztowano burmistrza i głównego kasyera. Aresztowania dokonał przybyły z Berlina pluton gwardyi, złożony z podoficera i 11 szeregowców, pod dowództwem człowieka ubranego w mundur kapitański. Ten ostatni zażądał, aby wydano mu z kasy 4,000 marek i odjechał do Berlina, rozkazawszy żołnierzom pozostać w ratuszu jeszcze przez pół godziny i odprowadzić aresztowanych na odwach. Okazało się, że był to podstęp. Człowiek, przebrany za kapitana, spotkał żołnierzy na ulicy, pokazał im rozkaz sfałszowany i poprowadził ich do Coeppenik. Burmistrz i kasyer zostali natychmiast wypuszczeni z aresztu.

Skrzynka do listów.

—s—

Szanowny Panie Redaktorze!

Dochodzą nas wieści, iż pewien osobnik, podszywając się pod nasze nazwiska i korzystając z tego, że zostaliśmy administracyjnie wydaleni z granic Królestwa Polskiego, obchodzi drukarnie warszawskie z koncesyą na pismo humorystyczne, które jakoby ma być dalszym ciągiem zawieszonej przez władzę „Muchy.“

Wobec tego oświadczamy kategorycznie, iż w żadnem piśmie humorystycznem udziału nie bierzemy, również nikomu upoważnienia do występowania w naszem imieniu nie dawaliśmy, ci zaś, którzy użyczyli nam swego czasu nazwiska, jako firmy redaktorskiej, siedzą za to w więzieniu.

Prosząc o łaskawe zamieszczenie w wydawanej przez Szan. Pana Redaktora gazecie powyższego naszego oświadczenia, łączymy wyrazy szacunku

Władysław Buchner.
Antoni Orłowski.

OFIARY.

Na Macierz Szkolną.

Wincenty Kupka z wykończalni kolorowej Scheiblera 2 rb. — Urbaniak, robotnik z bielnika fabryki Scheiblera, jako karę za nieprzyzwoite zachowanie się 1 rb.— W. K., A. K., A. S. w celu uczczenia pamięci ś. p. Aleksandry z Janowskich Mossakowskiej, zamiast depeszy współpracownicy apteki R. Mossakowskiego składają 1 rb. 50 kop. — Franciszek Lisiecki 1 rb. 50 kop.—Zebrane z inicyatywy pp. F. K. i Gilewicza na wieczorku familijnym u p. L. Musiała 3 rb. 83 kop.—A. B. 1 rb.— K. Urbanowicz 1 rb. — Zofia i Tadeusz Markowscy, w celu uczczenia pamięci ś. p. K. Płacheckiego w piątą rocznicę zgonu 10 rb. — Maurycy M. zamiast wieńca na grób ś. p. Maryana Zdrojewskiego 3 ruble. — Zamiast wieńca na grób ś. p. Januszka Krąkowskiego, Wiktor Knopf 5 rb. — Zebrane na weselu u państwa L. 4 rb.

Na Kochanówkę.

W. Adamczewski 1 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

P. Ł. i J. G., robotnicy z fabryki Winklera i Getnera, jako karę 1 rb. 50 kop.—Zamiast wieńca na trumnę b. p. Zygmunta Einbilda, akcyjne Towarzystwo wyrobów bawełnianych Ludwika Geyera 50 rb.

Na biedne sieroty.

(do uznania łódzkiego Tow. dobroczynności).

Zebrane na weselu u p. K. z p. R. 14 rb.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

Zamiast wianka na grób dziecka kolegi Krąkowskiego, zebrane wśród kolegów 10 rb. 60 kop.

Na wpis dla uczniów Szkoły Handlowej.

Urzędnicy i woźni biura kolei elektrycznej, zamiast nekrologu dla ś. p. Maryana Zdrojewskiego 21 rb. 50 k.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

A. Kornatowski 5 rb. — Bezimiennie 1 rb.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem z Warszawy).

Dziś o godzinie 1-ej po południu do jednej z pracowni na ulicy Nowolipie—wtargnęło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów. Interweniował patrol wojskowy. Bandyci zaczęli uciekać. Żołnierze dali ognia. Bandyci odpowiedzieli strzałami z rewolwerów. Z obu stron są ranni. Na razie nie otrzymaliśmy wiadomości o liczbie rannych.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
15/X 1 pp.	740.6	+16.9	78	Pd Z 3	Z dnia 15/X Temperatura max.+ 17.0° C. Temperatura min.+3.0° C. Opadu 00
15/X 9 w.	739.6	+10.8	93	Pd 0	
16/X 7 r.	739.4	+ 9.2	96	Pd W 1	

Z LITWY I RUSI.

Rewizye w politechnice kijowskiej. W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej o rewizyi, dokonanej w politechnice kijowskiej, podajemy za „Dziennikiem Kijowskim" bliższe szczegóły.

„Wydział ochrony" otrzymał zawiadomienie, że w auli agronomicznej odbędzie się wiec studentów z udziałem osób obcych.

Na tej podstawie policya i żandarmerya w otoczeniu dwóch secin kozaków i batalionu piechoty w piątek otoczyły główny budynek i osaczyły wszystkie wyjścia. Dyrektora politechniki zawiadomiono, że wszyscy studenci, nie zaopatrzeni w matrykuły, zostaną aresztowani. Na to dyrektor Timofiejew oświadczył, że zawiadomił już gubernatora o nieotrzymaniu przez wielu nowych studentów matrykuł. Dyrektor, przyjmując winę niedopełnienia tej formalności na siebie, sam chciał się oddać w ręce policyi, żądając zaś wypuszczenia studentów.

Interwencya dyrektora uratowała młodzież. Przy wypuszczaniu z sali studentów dyrektor wymieniał z pamięci ich nazwiska, stwierdzając w ten sposób osobistość każdego.

Policya i żandarmerya dokonała następnie rewizyi w całym niemal gmachu, lecz nic podejrzanego nie znaleziono—prócz zwalanego i podartego lipcowego numeru „Gołos Sołdata".

Nazajutrz profesor Timofiejew posłał telegraficzną prośbę o dymisyę, zaznaczając w motywach, że uważa dokonaną rewizyę za obrazę ze strony władz miejscowych.

Natychmiast po wysłaniu powyższej depeszy odbyło się nadzwyczajne zebranie rady profesorów. Postanowiono wysłać do ministra handlu telegraficznie szczegółowy opis rewizyi, zwracając przytem uwagę, że dymisya dyrektora byłaby wielką stratą dla politechniki.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego)
Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r20

DENTYSTA
G. A. Gutzmann

Piotrkowska № 124 I-e piętro przyjmuje od 10 rano do 6 wieczorem. 196r99

Dr. med. A. Tochtermann
powrócił. 1352-3-1

Powrócił
Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecinne i wewnętrzne **Rozwadowska № 4.**
Przyjmuje od g. 9—10 r. i od 5—6 pp., w niedziele od 9—11. 1062r40

Dr. Med.
Mieczysław KAUFMAN
powrócił. 1455—3—1

Powrócił
Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r116

Dr. L. KLACZKIN
Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-48

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, mieszka obecnie przy 1429 **Piotrkowskiej № 200.**
Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Gabinet lekarski dla chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
D-ra B. Marguliesa
Piotrkowska 116.
Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w. Porada 50 kop. 486—r—62

Dr. S. SZNITKIND

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot Nr. 13
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w 469 r-92

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja 13.
Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507—d—344

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r213
Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. JELNICKI
powrócił
ul. Andrzeja 7.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—6—1

---

6 rb.

kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgarnu. Palto jesienne rb. 18. Ubranie ma rynarkowe rb. 14⁵⁰. Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po nizkich cenach u

EMILA SCHMECHLA
Piotrkowska 98.
842



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladownictwami.** 1367-24-7

Najlepszy środek
maść
OD KATARU
Braci A. i L. HAKKEL
znajduje się we wszystkich składach aptecznych.
Główny skład: Petersburg, apteka Puszkińska, ul. Puszkińska 9. 1417-10-3

Sprzedam zaraz lub **wydzierżawię**
FOLWARK
około 5-ciu włók z ogrodem, łąkami, stawem. Letnie mieszkania. Blizko kolei, pod Łodzią. Kompletnie urządzony Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 1443—3—2

Skradziono trzy paszporty w Miłośnie pod Warszawą, jeden na imię Wojciecha Jaroszewskiego, wydany z gminy Kościelnica, powiat turecki, gub. kaliska, drugi na imię Ludwiki Sokołowskiej, wydany przez naczelnika powiatu Włocławek, gminy Pyszków, trzeci na imię Moniki Wodzyńskiej, wydany przez wójta gminy Łazisko, powiat brzeziński, gub. piotrkowska 1441—3—2

Do sprzedania zaraz

2 lampy błyskawiczne, 1 kubeł 5-garncowy z żelaznej blachy, pobielany, duża skrzynia do mąki z 4-ma przedziałami i stół zwyczajny kuchenny. Ul. Nawrot nr. 72 m. 7 1447—3—2

ZAKŁAD GIMNASTYCZNY

Południowa № 11 1427·6·4
otwarty został od 1-go października.

20000 róż

niskich drzew szczepionych w korzeniach w najlepszych gatunkach, które nadają się do pędzenia, do sprzedania. Wiadomość Wizner w Karolewie pod Łodzią. 1458—3—1

Nauczyciel pedagog z uniwersyteckiem wykształceniem, długoletnią praktyką i doskonałemi świadectwami poszukuje dobrze płatnych lekcyi pojedynczych lub zbiorowych. Mikołajewska nr. 27 m. 6. St. M. 1445—3—2

DO PRACOWNI
sukień i okryć damskich
Wł. Janiszewskiej
potrzebne są **zdolne**
staniczarki i spódniczarki.

Ulica **Przejazd № 16,** I-sze piętro od frontu. 1375

Poszukuje się
pomocnika buchaltera

znającego podwójną buchalteryę. Oferty pod lit. „R. K. H. 129" składać w adm. „Rozwoju". 1459-1

Ryby rozpłodowe
— i —
Ryby zarybkowe.

1) PSTRĄGI:
 pstrągi tęczowe
 pstrągi strumieniowe,
 łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące

sprzedaje Dominium „Perszewice".
ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**
Cenniki franco. 1005-52-52

„HYGIENA"

Piotrkowska 130. Przyjmuje zlecenia za niską opłatą. Piotrkowska 130.

Mycie szyb wystawowych, okien w domach prywatnych, w fabrykach i t. p. **Froterowanie** posadzek, **konserwowanie** linoleum specyalną masą chemiczną. **Malowanie podłóg** olejno. **Sprzątanie** miesięczne i jednorazowe mieszkań, biur i kantorów. **Zabezpiecza** mieszkania od kurzu zastosowując **„PYŁOCHRON".** Zapewniamy jaknajdokładniejsze wykonanie robót. 1105-r 24

SZKOŁA PRYWATNA z 5-cio letnim kursem pod firmą **„St Thomas"**, obecnie jest prowadzoną przez

Zrzeszenie nauczycieli

bez zysków materyalnych pod kierunkiem T. MARKIEWICZA. Kursa wieczorowe dla dorosłych. Przygotowuje na świadectwa nauczycielskie, aptekarskie i inne. Zapis codziennie. **Ul. Spacerowa № 34.** 1440—3—1

Cennik drzew i krzewów leśnych, parkowych i owocowych
SZKÓŁEK W LISOWICACH.
Stacya Koluszki D. Ż. F. Ł.

Nr. bieżący	Nazwy drzew i krzewów	Drzewek: Wiek	Drzewek: Wysokości w centymetrach	Cena na miejscu za 1 szt.	10 szt.	100 szt.
				kopiejek		
1	Jabłonie	1	100	25	245	2000
2	„	2	100—130	30	295	2500
3	Grusze	1	0,80—1,50	25	245	2000
4	„	2	1,00—1 50	30	295	2500
5	Węgierki	4	z koronami	30—40	295—395	2800—3500
6	Agrest wielkoowocowy krzaki	2—3	0,40	15	140	
7	Porzeczki	„	„	15	140	
8	Maliny	—	—	—	040	350
9	Truskawki	—	—	—	10	90
10	Akacya (Robinia pseudoakacia)	3—4	150—200	25	245	2000
11	Dąb szypółkowaty (Quercus pendieulatos)	4	150	40	400	3500
12	Joglansnigra Orzech czarny	3	100—150	20	195	1900
13	Klon (Aceur campestris)	3	130—150	15	140	1400
14	Kasztan (Asculus hypocastanun)	3	„ „	15	140	1400
15	Jesion (Frascinus esceisa)	3	100—130	15	140	1400
16	Jarząb (Sorbus latifola)	3	150—180	15	140	1400
17	Krzewy ozdobne	2—3	060—080	20	1,50	1200
18	Bug (Fagu sylvatica)	3—4	050—080	20	190	1600
19	Świerk pospolity (Piecea albs)	3—4	020 040	15	100	900
20	Brzoza pospolita Betula alba	2—3	050—100	6	55	500

Łaskawe zapotrzebowania proszę nadsyłać pod firmą H. Silberstein w Łodzi:

1453-3-1 Silberstein, Piotrkowska 40.